

# Wiosny Luduff, Ptak, o kt

Patrzy na mnie moja twarz odbita w chmurze mg&#322;y,  
co wysz&#322;a mi z cia&#322;a przez szpary w powiekach.  
A to jest mg&#322;a krwi i ju&#380; za horyzont &#347;cieka.  
A m&#304;j wydech co tak&#380;e jest krwi&#261;, tylko such&#261;,  
jest wiatrem pionowym co jeszcze zakotwiczony  
w r&#304;y p&#322;uc jest &#322;odyg&#261; kr&#261;&#261;  
Lecz &#380;e Ziemia si&#281; w&#322;a&#347;nie odwrotnie obraca  
obracaj&#261; si&#281; we mnie p&#322;uca a&#380; przez usta  
wyszarpn&#261; si&#281; spomi&#281;dzy &#380;eber niby chustka.  
Wi&#281;c p&#304;ki jeszcze jest niebo, moja twarz rozleg&#322;a,  
p&#304;ki nad horyzontem krew &#347;wieci jak jutrenka,  
p&#304;ty ptak zna miar&#281; swego wywy&#380;szenia.  
Lecz ju&#380;, cho&#263; o tym nie wie,  
powoli przecieka spod tamtego pod ciasne niebo,  
ju&#380; pod moj&#261; powiek&#261; si&#281; rozp&#322;ywa  
w ci&#281;&#380;ki jak ca&#322;un ob&#322;ok